

# Józef Chalcarz

---

## Problem teoriopoznawczy w ujęciu Leona Noela

---

*Studia Philosophiae Christianae* 9/1, 103-125

---

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JÓZEF CHALCARZ

**PROBLEM TEORIOPOZNAWCZY W UJĘCIU  
LEONA NOELA**

Wstęp. 1. Noëla „nowa” teoria poznania. 2. Rola wątpienia metodycznego w teoriopoznawczym systemie Noëla. 3. Krytyka Noëlowej koncepcji problemu teoriopoznawczego. Zakończenie.

**Wstęp**

„Krytyka czystego rozumu” nie zakończyła sporu o możliwość metafizyki realistycznej, natomiast wywołała nowy spór, a mówiąc dokładniej, spotęgowała spór o teorię poznania, wywołany wystąpieniem Kartezjusza. Spór ten trwa do chwili obecnej. Obydwie strony podejmują niby ten sam problem wartości poznania, lecz podczas gdy jedna ze stron tylko wykląda koncepcję prawdy implikowaną w przesłankach metafizycznych, ewentualnie w przesłankach zapożyczonych od nauk szczegółowych: psychologii, fizjologii, socjologii, fizyki, czyli uprawia dogmatyczną teorię poznania, druga stawia sobie za cel ocenić wartość poznania w ogóle. Uprawia więc „nową”, krytyczną teorię poznania.

Spór o teorię poznania to przede wszystkim spór o problem poznania: o charakter problematyzacji i jej zasięg. Przedstawiciele dogmatycznej koncepcji teorii poznania tylko pozornie problematyzują wartość poznania. Natomiast przedstawiciele krytycyzmu teoriopoznawczego rzeczywiście ją problematy-

zują, ale niekiedy posuwają problematyzację zbyt daleko, co grozi takimi następstwami jak sceptycyzm, ewentualnie błąd „*petitio principii*”.

Leon Noël (1878—1953), główny przedstawiciel Szkoły Lozańskiej po śmierci kardynała Mercier, prezentuje krytyczną koncepcję teorii poznania, charakterystyczną dla tej szkoły. Ze względu na aktualność sporu o teorię poznania warto przeanalizować te teksty Noëla, w których określa on problem poznania, aby ustalić, czy jego ujęcie tego problemu spełnia warunki problemu dobrze postawionego.

### 1. Noëla „nowa“ teoria poznania

Noël był przekonany, iż prezentuje nową teorię poznania. Nowość jej polegała na tym, że została ona pomyślana jako nauka różna i niezależna od szeroko pojętej ontologii poznania. Podczas gdy w ramach tej ostatniej rozstrzyga się problem: „jak to jest możliwe, by rzeczy zewnętrzne były obecne w świadomości podmiotu”<sup>1</sup>, teoretyk poznania powinien zająć się zagadnieniem, „co poznajemy: jakąś subiektywną konstrukcję, czy jakiś przedmiot niezależny, rzeczywistość”<sup>2</sup>. Co więcej, teoria poznania jest wg Noëla nie tylko różną i niezależną nauką od ontologii poznania, ale również w stosunku do niej oraz w stosunku do pozostałych nauk<sup>3</sup> — filozoficznych<sup>4</sup> i szczegółowych<sup>5</sup> — logicznie pierwszą.

Niezależnie od tego, jak będzie się rozumiało, i niezależnie od tego jak będzie się oceniało teoriopoznawczy problem wy-

---

<sup>1</sup> *Le réalisme immédiat*, Louvain 1938, 265.

<sup>2</sup> Tamże, 262.

<sup>3</sup> Por. tamże.

<sup>4</sup> *Notes d'épistémologie thomiste*, Louvain 1925, 125, 236, 237. *Le-réal. imm.*, 115, 117, 226, 291.

<sup>5</sup> Zob. *Le réal. imm.*, 171. Por. tamże, 164; *Notes*, 82. Noël nie widzi różnicy między ontologią a metafizyką, utrzymywanej, jak wiadomo, na terenie filozofii fenomenologicznej.

sunięty przez Noëla<sup>6</sup>, jego stanowisko w sprawie pierwszeństwa logicznego jest słuszne i w owym czasie było niewątpliwie nowatorskie, zwłaszcza na terenie filozofii tomistycznej, aczkolwiek ściśle mówiąc zasługi w tej sprawie dzieli Noël z Mercierem. Pozostaje tylko wyjaśnić, na czym to logiczne pierwszeństwo teorii poznania polega.

Teoria poznania jest logicznie pierwsza w stosunku do wszystkich innych nauk w tym sensie, że 1° jest ona epistemologicznie i metodologicznie niezależna od żadnej z nich<sup>7</sup>, tzn. posiada własne zdania pierwsze i własną metodę; 2° wszystkie nauki zależą logicznie (w najobszerniejszym znaczeniu tego terminu) od teorii poznania. Nie jest to jednak zależność ani epistemologiczna, jak utrzymywał np. Kartezjusz, ani metodologiczna<sup>8</sup>. Na określenie jej brak kategorii; pozostaje nazywać ją zależnością teoriopoznawczą<sup>9</sup>. Nauki: filozoficzne i szczegółowe zależą od teorii poznania w tym sensie, że w ramach właściwego zadania tej ostatniej ocenia się (co w tym wypadku znaczy: określa się zasadnie wartość) poszczególne rodzaje poznania: zmysłowe, intelektualne, rozumowe, potoczne jak i naukowe: filozoficzne, empiryczne i formalne.

Oceniając wartość poznania, jego teoretyk dokonuje tego przy pomocy myślenia spontanicznego, które z kolei precyzuje przy użyciu uzyskanych rezultatów. Teoria poznania zakłada więc logikę spontaniczną, ale nie zakłada logiki teoretycznej, tzn. nie korzysta z jej tez. Zależność jest natomiast odwrotna.

---

<sup>6</sup> Jest to jedna z poważnych trudności, występujących w związku z badaniami nad Noëla teorią poznania.

<sup>7</sup> Por. A. B. Stępień, *O metodzie teorii poznania*, Lublin 1966, 98: „Teoria poznania ... jest niezależna od jakiegokolwiek dziedziny wiedzy metodologicznie i epistemologicznie”.

<sup>8</sup> Według A. B. Stępnia „...inne dziedziny są zależne od niej (tzn. od teorii poznania — J. Ch.) epistemologicznie, ale nie metodologicznie”. Tamże.

<sup>9</sup> Respektuję przyjętą na terenie polskiego języka filozoficznego różnicę pomiędzy teorią poznania a epistemologią.

To logika (teoretyczna) zależy — w określonym wyżej sensie<sup>10</sup> — od teorii poznania.

Noël nie porusza oddzielnie zagadnienia stosunku teorii poznania do logiki. Można by zatem przyjąć, iż według niego stosunek ten jest identyczny ze stosunkiem teorii poznania do nauk realnych. Jednakże przy takiej koncepcji teoriopoznawczej problemu, jaka u niego występuje („co jest przedmiotem poznania”), logika nie została zakwestionowana. Mimo to znajdujemy w wypowiedziach Noëla dostateczną podstawę, by przyjąć, że jego stanowisko jest antydogmatyczne, przynajmniej z intencji<sup>11</sup>.

Są wszakże u Noëla i takie teksty, które osłabiają jego antydogmatyczne stanowisko. Zmiana ta nastąpiła niewątpliwie pod wpływem E. Gilsona, który wystąpił zdecydowanie przeciw pierwszeństwu teorii poznania. „Trzeba — pisze Gilson — ...wyzwolić się przede wszystkim z obsesji pojmowania epistemologii jako wstępnego warunku filozofii”<sup>12</sup>. „Trzeba... aby epistemologia, zamiast być warunkiem ontologii, rozwijała się w niej i wraz z nią, będąc zarazem wyjaśniającą i wyjaśnianą, podtrzymującą i podtrzymywaną, tak jak się wzajemnie podtrzymują poszczególne części prawdziwej filozofii”<sup>13</sup>.

W wyniku dyskusji z Gilsonem na temat stosunku teorii poznania do teorii bytu, Noël rozróżnia metafizykę spontaniczną i teoretyczną. Przyznaje rację Gilsonowi, iż teoretyk poznania zakłada metafizykę, ale dodaje, że zakłada metafizykę sponta-

---

<sup>10</sup> Por. A. B. Stępień, Dz. cyt., 120 (w odnośniku): „opowiadamy się za stanowiskiem, że teoria poznania jest wcześniejsza epistemologicznie i niezależna metodologicznie od logiki”.

<sup>11</sup> Dokładne określenie stanowiska krytycznego pojawiło się dopiero u współczesnych teoretyków poznania. Por. A. Stępień, Dz. cyt. Oprócz przytoczonych wypowiedzi na ten temat zob. 77, 127, 136. Por. F. van Steenberghen, *Epistémologie*, éd. 3, Louvain 1956, 14—18.

<sup>12</sup> Realizm tomistyczny, opr. zbiorowe, Warszawa 1968, 13—4. Termin „epistemologia” występuje tu w sensie jednoznacznym z terminem „teoria poznania”. W filozoficznym języku francuskim brak znaczeniowego zróżnicowania pomiędzy tymi terminami.

<sup>13</sup> Tamże, 14.

niczną, a nie teoretyczną<sup>14</sup>. Jednak utrzymuje również, że teoria poznania i ontologia poznania są ze sobą ściśle powiązane<sup>15</sup>.

Wydaje się, że Noël robi ustępstwo także na rzecz dogmatyzmu przyrodoznawczego. „Nie można — jego zdaniem — uprawiać krytycznej teorii poznania bez ścisłej współpracy z psychologami i fizjologami... podobnie jak nie można uprawiać ani logiki, ani filozofii przyrody bez ścisłej współpracy (odpowiednio) z matematykami, fizykami i chemikami”<sup>16</sup>. Nie omawia on wszakże bliżej ani związku teorii poznania z ontologią, ani możliwości wykorzystania nauk szczegółowych w celach teoriopoznawczych. Co ważniejsze, nie próbuje sam wykrzystać w tych celach szczegółowej wiedzy o poznaniu.

Drugim powodem, dla którego Noël uważa się za nowatora w dziedzinie teorii poznania jest to, iż nie poszukuje jak Descartes, kryteriów poznania pewnego w formie nieobalalnych zasad, lecz podejmuje zagadnienie przedmiotu poznania.

W swej teorii poznania Kartezjusz stawiał dwa główne zadania: Po pierwsze, dążył do odkrycia zasady, która byłaby sama bezwzględnie pewna i która stanowiłaby podstawę pe-

<sup>14</sup> Por. *Le réal. imm.*, 115, 117.

<sup>15</sup> Por. *Notes*, 83. *Le réal. imm.*, 164.

<sup>16</sup> *Le réal. imm.*, 171. Por. tamże 273. Warto odnotować, że zależność teorii poznania od nauk szczegółowych podkreślają współcześni przedstawiciele materializmu dialektycznego. Por. M. Hempoliński, *Problemy percepcji. Teoria danych zmysłowych w brytyjskiej szkole analitycznej*, Warszawa 1969, 15: „...wiele zagadnień szczegółowych ... czeka na rozwiązanie, które będzie możliwe jedynie w wyniku długotrwałej i kolektywnej współpracy filozofów, metodologów i specjalistów wielu dyscyplin szczegółowych. Zebranie najnowszych wyników badań nad filozoficznymi problemami doświadczenia ludzkiego... to zadanie na najbliższą przyszłość dla kolektywów specjalistów różnych dyscyplin”. 423: „Filozoficzne spekulacje nad doświadczeniem muszą być zastąpione, a przynajmniej uzupełnione, badaniami systematycznymi, prowadzonymi kolektywnie, z wyzyskaniem wszystkich możliwych informacji, jakich mogą dostarczyć dyscypliny szczegółowe (fizyka, chemia, biologia, antropologia, neurofizjologia, psychologia, socjologia, cybernetyka, językoznawstwo, logika i metodologia nauk)”. O możliwości zastosowania cy-

wności wyprowadzanych z niej zdań<sup>17</sup>. Po drugie, dążył do uzasadnienia realizmu tych idei, które odznaczały się intencją realistyczną, przede wszystkim — realizmu idei najobszerniejszej z nich: idei świata zewnętrznego. Był przeświadczony, że ten cel osiągnął<sup>18</sup>.

Noël odrzuca zadanie pierwsze<sup>19</sup>, chociaż i w jego systemie stwierdzenie „cogito” odgrywa poważną rolę metodologiczną<sup>20</sup>. Ale „cogito” nie stanowi u niego pierwszej zasady jak u Kartezjusza. Jeśli chodzi o zadanie drugie, stanowisko Noëla jest zróżnicowane. Podobnie jak Kartezjusz widzi potrzebę uprawomocnienia realizmu poznania zewnętrznego, ale kwestionuje nie tylko prezentacjonizm, lecz również i reprezentacjonizm. Podobnie więc jak Kartezjusz, Noël podejmuje problem realizmu poznania zewnętrznego, ale go inaczej niż Kartezjusz rozumie<sup>21</sup>.

Kartezjusz i wszyscy reprezentacjoniści, zwraca uwagę Noël, utrzymują<sup>22</sup>, iż bezpośrednimi przedmiotami poznania zewnętrznego są zjawiska, czyli — ogólnie je charakteryzując — takie przedmioty, które nie są transcendentne w radykalnym sensie terminu „transcendencja”. Powstaje wobec tego problem, czy owym reprezentacjom odpowiada coś radykalnie transcendentnego, a jeśli tak, to w jakiejś mierze odpowiada. Zdaniem Noëla, jeśli problem ten nie jest nietrafny (przy za-

---

bernetyki do rozstrzygnięcia problemów teoriopoznawczych rozprawia W. S. Tiuchtin, *Psychika a cybernetyka. Odbicie psychiczne w świetle idei cybernetyki*, tłum. L. Siniugina, Warszawa 1966.

<sup>17</sup> Był przekonany, że znalazł taką zasadę w stwierdzeniu „cogito”.

<sup>18</sup> Obydwa te cele pozostawały wg samego Kartezjusza w logicznym związku. Ale kartezjanie (jeśli tak nazwać zwolenników filozofii Kartezjusza) po większej części traktowali te cele jako od siebie niezależne.

<sup>19</sup> Por. *Notes*, 56. por. tamże, 25.

<sup>20</sup> Omówieniu roli metodologicznej „cogito” w systemie teoriopoznawczym Noëla będzie poświęcony specjalny artykuł.

<sup>21</sup> Inaczej go rozumie nawet niż Mercier.

<sup>22</sup> Jedni w przekonaniu, że tak jest, inni — jak np. Mercier — na zasadzie metody.

łożeniu, iż nie wiemy jeszcze na pewno, czy reprezentacjonizm jest fałszywy), to w każdym razie jest nierozstrzygalny — już w pierwszej jego części; reprezentacjoniści są więc realistami tylko z intencji. Jedynie owa intencja upoważnia do tego, by reprezentacjonizm uważać za realizm, choćby pośredni<sup>23</sup>.

Noëla krytyka problemu podejmowanego przez reprezentacjonistów jest dostatecznie jasna i słuszna; nie ma potrzeby szczegółowego analizowania licznych testów, w których jest o tym mowa. Jednakże nasuwają się zastrzeżenia w związku z dwoma wypowiedziami Noëla.

Według jednej z nich realiści pośredni traktują przedmioty spostrzeżeń jako immanentne i pozostawiają czynności rozumu zadanie ich „realizacji”<sup>24</sup>. Jeśliby to miało znaczyć, że realiści pośredni hipostazują, czy obiektywizują subiektywne obrazy zmysłowe, to ten opis ich poglądów byłby fałszywy, ponieważ wtedy niczym nie różniliby się od idealistów transcendentalnych, a wiadomo że realiści pośredni przynajmniej z intencji są realistami i tym samym odrzucają idealizm w każdej jego postaci. Aczkolwiek kontekst sugeruje takie właśnie znaczenie wyrazu „realizacja”, to jednak ze względu na inne teksty Noëla nie można przypuścić, by taki sens owego wyrazu miał on na myśli. Trzeba przyjąć, że wyraz „realizacja” znaczy tu tyle, co „wykazanie rzeczowej wartości” lub krócej: „udowodnienie realizmu” (poznania zewnętrznego)<sup>25</sup>.

Pozostaje do wyjaśnienia jeszcze jedno wieloznaczne, bo obrazowe, wyrażenie. Noël porównuje illację do czynności budowania mostu nad przepaścią, której jeden brzeg wyobrażałby świadomość, drugi — rzeczywistość zewnętrzną, zaś problem uzasadnienia realizmu poznania — do trudności zbudowania mostu nad przepaścią; określa ten problem bardzo często mia-

<sup>23</sup> Por. *Notes*, 33, 34, 73, 75, 96, 98, 234. *Le réal. imm.*, 159, 160, 161 260, 272, 292.

<sup>24</sup> Por. *Notes*, 96.

<sup>25</sup> W tym sensie realizację poznania zmysłowego zewnętrznego przeprowadza również Noël, ale bez założenia tezy reprezentacjonistycznej i bez illacji.



nem problemu mostu, między innymi w twierdzeniu, iż problemu mostu po prostu nie ma, bo między świadomością a rzeczami nie ma przepaści, a jeśli ktoś ją widzi — to daje dowód, że operuje przestrzennościową koncepcją poznania<sup>26</sup>.

Noël najwyraźniej miesza tu z sobą dwie sprawy, które gdzie indziej bardzo jasno odróżnił, a mianowicie — problem teoriopoznawczy i problem ontologiczny poznania. Jeśli chodzi o problem ontologiczny<sup>27</sup>, to niewątpliwie, wbrew temu, co utrzymuje Noël, „jest przepaść do przebycia”, tzn. podmiot poznający od przedmiotów zewnętrznych dzieli przestrzeń niejednokrotnie, jak np. od gwiazd, bardzo duża. Ten, kto zajmuje się ontologią poznania czy psychologią poznania powinien wyjaśnić, jak możliwe jest wobec tego oddalenia spostrzeganie rzeczy zewnętrznych. Teoretyka poznania natomiast interesuje, jak wiadomo, inny aspekt poznania, mianowicie aspekt informowania nas o czymś, i dla teoretyka poznania stosunek poznania do jego przedmiotów nie jest wcale stosunkiem przestrzennym. Z teoriopoznawczego punktu widzenia przedmiot jest zawsze w poznaniu „obecny” jako jego istotny element. Nie ma poznania bez przedmiotu. Nie ma poznania, w którym nie poznawałoby się niczego. Odnosi się to również do poznania złudnego. Gdy więc Noël twierdzi, że problem mostu nie istnieje, nie ma racji, jeśli chodzi o badanie poznania w jego aspekcie ontologicznym, a ma rację gdy chodzi o badanie poznania w jego aspekcie teoriopoznawczym.

Inna sprawa, czy celem illacji reprezentacjonisty jest rzeczywiście, jak utrzymuje Noël, budowanie mostu między świadomością a rzeczami. Wydaje się to wątpliwe. Trudno bowiem przypuścić, aby reprezentacjoniści nie dostrzegali tego, że nie można mówić o przestrzeni między różnymi kategoriami bytu,

---

<sup>26</sup> Por. *Notes*, 33, 73, 75. *Le réal. imm.*, 160 i 161.

<sup>27</sup> Należy zauważyć, że istnieją dwie różne ontologie poznania, podobnie jak istnieją dwie różne filozofie: maksymalistyczna i minimalistyczna. Ten drugi rodzaj ontologii poznania nie różni się zasadniczo od fizjologii poznania czy szeroko pojętej psychologii poznania. W tym wypadku jest mowa o ontologii w sensie drugim.

jakimi są z jednej strony świadomość, a z drugiej rzeczy. Gdyby nawet tego nie dostrzegali, to zapewne dostrzegliby, że illacja nie może służyć za most łączący pomiędzy dwoma rzeczywistościami, oddzielonymi przestrzenią fizyczną. Cel illacji, jak się zdaje, jest inny, mianowicie wyeksplloatowanie poznawcze (w sensie poznania autonomicznego bytu) wiedzy o reprezentantach, a tym samym wykazanie rzeczowej wartości tejże wiedzy. Natomiast niewątpliwie illacioniści zakładają dogmatycznie istnienie ontycznej łączności („mostu”) między reprezentantami a odpowiednimi rzeczami. Jeśli to czynią świadomie — uprawiają teorię poznania podporządkowaną ontologii (tak czy inaczej rozumianej). Jeśli nieświadomie — popełniają błąd „petitio principii”.

Problem bezpośredniego przedmiotu poznania zewnętrznego, który wg Noëla sprowadza się do problemu realizmu poznania zewnętrznego<sup>28</sup> i który jest głównym problemem teorio-poznawczym, znajdujemy w następujących, oprócz cytowanego, sformułowaniach: Czy tzw. sądy realne, przynajmniej niektóre, opisują przedmioty transcendentne, tak jak nam się to wydaje, czy faktycznie opisują coś innego<sup>29</sup>. „Czy jesteśmy zdani na poznanie fenomenów, czy też w jakiś sposób ujmujemy (poznawczo) dziedzinę rzeczy samych w sobie”<sup>30</sup>. „... Czym są poznane przedmioty; czy należy je uważać za rzeczy same

---

<sup>28</sup> Wyrażenie „problem bezpośredniego przedmiotu poznania zewnętrznego” mogłoby być zrozumiane w sensie: czy poznanie zewnętrzne ma jakiś przedmiot bezpośredni, co ani dla Noëla ani dla kogokolwiek nie jest problematyczne. Problematyczne natomiast dla Noëla jest to, czy tym bezpośrednim przedmiotem są rzeczy. Jeśli bezpośrednim przedmiotem poznania zewnętrznego nie są rzeczy, to nie poznajemy ich wcale. Problem realizmu bezpośredniego jest po prostu problemem realizmu.

<sup>29</sup> Por. *Notes*, 31: „Le jugement exprime-t-il ou n'exprime-t-il pas la réalité présent à l'esprit”.

<sup>30</sup> Tamże, 37: „Sommes-nous réduit à connaître des phénomènes? Ou bien atteignons-nous de quelques façons le domaine des choses en soi?”

w sobie, czy jako reprezentanty”<sup>31</sup>. „Czy faktycznie poznają rzeczywistość (transcendentną)?”<sup>32</sup> „Gdy poznają, to czy poznają rzeczy w stosunku do mnie zewnętrzne? Czy te rzeczy są naprawdę takie, jak je poznają?”<sup>33</sup>

Druga część ostatniego sformułowania wyraża nowy problem, który może stać się zasadny dopiero po rozstrzygnięciu kwestii wyrażonej w części pierwszej oraz w pozostałych sformułowaniach<sup>34</sup>, gdyby w wyniku tego rozstrzygnięcia należało przyjąć reprezentacjonizm. Dotyczy on, jak się zdaje, wyłącznie poznania zmysłowego (zewnętrznego), gdyż chodzi w nim o jakościową adekwację poznania z odpowiednimi przedmiotami transcendentnymi. Noël nie przywiązuje do problemu jakościowej adekwacji dużej wagi, ponieważ okaże się, że nie ma on obiektywnych podstaw. Jeśli go wysuwa, to tylko dlatego, że spotkał się z poglądami, które głoszą, iż jakości zmysłowe nie są własnościami rzeczy, lecz jawią się jedynie w poznaniu tychże. Koncentruje się natomiast nad problemem realizmu, jego zdaniem, centralnym problemem teorii poznania. Przy pomocy wprowadzonego we wstępie terminu „informacja” można go sformułować tak: O czym informuje nas poznanie zewnętrzne: o rzeczach, czy o zjawiskach. Inaczej: co po-

---

<sup>31</sup> Tamże, 82 oraz *Le réal. imm.*, 167: „...la réflexion demande ce que valent les objet connus et s'il faut les considérer comme des choses en soi comme des représentations”.

<sup>32</sup> *Le réal. imm.*, 273: „Do I actually attain reality?”

<sup>33</sup> „Quand je connais, est-ce que je connais des choses hors de moi? Ces choses sont-elles vraiment, en elles mêmes, comme je les connais?”

<sup>34</sup> W żadnym ze sformułowań Noëla nie ogranicza problemu realizmu do poznania zmysłowego (zewnętrznego), w przeciwieństwie do innych tomistów tego okresu. Fakt ten należy tłumaczyć gloszoną przez Noëla tezą, a rozpracowaną później przez A. de Connincka, iż poznanie w żadnym ze swych przejawów nie jest ani tylko zmysłowe, ani tylko intelektualne, ale zarazem zmysłowe i intelektualne. Są to dwa aspekty tego samego ludzkiego poznania. Noël wprawdzie nie mówi, że chodzi mu o poznanie zewnętrzne. Jednakże jest oczywiste, że ma na myśli poznanie zewnętrzne, gdyż problem realizmu można odnosić tylko do tego poznania.

znajemy w poznaniu zewnętrznym: rzeczy (transcendentne) czy zjawiska (reprezentacje).

W związku z tym problemem powstaje sygnalizowana już trudność. Mianowicie, nie wiadomo, czy intencją Noëla było zakwestionować realizm naturalny, w myśl którego bezpośrednim przedmiotem poznania zewnętrznego są rzeczy materialne, czy takiej intencji nie miał, a stawiając tego rodzaju pytanie, chciał jedynie dać wyraz wątpliwościom, jakie się nasuwają w związku z faktem złudzeń zmysłowych przemilczając chwilowo sprawę podstawności takiego pytania. Zaznaczają się więc dwie możliwości interpretacji wysuniętego przez Noëla problemu poznania: interpretacja mocniejsza oraz interpretacja słabsza. Chodzi o to, czy Noël widzi obiektywne podstawy problemu, czy też takich podstaw nie widzi, a jeśli formułuje pytanie: co poznajemy — przedmioty transcendentne, czy przedmioty fenomenalne, to tylko z tego względu, iż niektórzy filozofowie utrzymują, jakoby bezpośrednio były nam dane przedmioty fenomenalne; mielibyśmy więc do czynienia z pytaniem retorycznym. Noëla teoria poznania byłaby pozornie krytyczna, a faktycznie byłaby dogmatyczna.

Kluczem do wyjaśnienia opisanej powyżej trudności może się okazać analiza i krytyka tzw. wątpienia metodycznego, które występuje m. in. w systemie Noëla.

## 2. Rola wątpienia metodycznego w teoriopoznawczym systemie Noëla

Noël oświadcza, że stosując wątpienie metodyczne w teorii poznania kieruje się odpowiednią regułą Tomasza z Akwinu i Kartezjusza. Jego zdaniem pod tym względem między tymi filozofami zachodzi podobieństwo poglądów<sup>35</sup>. Trzeba wobec

---

<sup>35</sup> Por. *Notes*, 26, 234. *Le réal. imm.*, 27, 135, 270. Warto odnotować, że oprócz Noëla inni jeszcze tomiści dopatrują się analogii między wątpieniem u Tomasza z Akwinu a wątpieniem u Kartezjusza. Zob. G. Picard,

tego ustalić, jaką rolę ma pełnić, oraz jaką rolę pełni wątplenie w systemie pierwszego i drugiego filozofa.

Reguła wątplenia jako punktu wyjścia „pierwszej filozofii” znajduje się rzekomo w następującej wypowiedzi Tomasza „Ten kto chce badać prawdę, powinien w toku tej czynności, jak i przed nią, dobrze wątpić, oraz dobrze się przyjrzeć temu, co jest wątpliwe — dlatego, ponieważ dalsze badanie prawdy polega właśnie na rozstrzygnięciu tego, co było wątpliwe... Inne nauki zajmują się prawdą szczegółowo i dlatego ich zadaniem jest wątpić o poszczególnych prawdach. Ponieważ ta nauka zajmuje się prawdą ogólnie, przeto do niej należy ogólne wątplenie o prawdzie”<sup>36</sup>.

Przytoczony tekst był przedmiotem analizy kilku różnych historyków filozofii. Ustalili oni jednoznacznie i definitywnie, że „wątplenie” u Tomasza znaczy tyle, co „problem”: zaś „wątpić” to tyle, co „określić problem”. Tomaszowa reguła, by na wstępie metafizyki jako filozofii pierwszej „wątpić ogólnie o prawdzie”, nakazuje określić ogólny problem prawdy<sup>37</sup>. Równocześnie wymienieni badacze podkreślają, wbrew temu, co utrzymuje Noël, iż między wątpleniem u Tomasza a wątpleniem u Kartezjusza zachodzi jedynie werbalne podobieństwo.

---

*Le problème critique fondamental*, Paris 1923, 77. M. D. Rolland-Gosselin, *Bulletin thomiste*, mai 1925, 80. J. Maréchal, *Le point de départ de la métaphysique*, cah. V., Louvain 1925, 38—40. P. Descoq, *Praelectiones theologiae naturalis*, Paris 1932, 45—47. J. Stepa, *Poznawalność świata zewnętrznego w oświeceniu św. Tomasza*, Lwów 1930, 34—39.

<sup>36</sup> Volentibus investigare veritatem contigit prae opere, idem ante opus, bene dubitare, id est bene attingere ad ea quae sunt dubitabilia. Et hoc ideo quia posterior investigatio veritatis nihil aliud est quam solutio prius dubitatorum... Aliae scientiae considerant particulariter de veritate, unde et particulariter ad eas pertinet circa singulas veritates dubitare. Sed ista scientia sicut habet universalem considerationem de veritate, ita etiam ad eam pertinet universalis dubitatio de veritate. *In III Met.* L. 1.

<sup>37</sup> Por. O. Hamelin, *Le système d'Aristote*, Paris 1923, 233; E. Gilson, *Réalisme thomiste et critique de la connaissance*, Paris 1947, 50—58; G. van Riet, *Problèmes de l'épistémologie*, Louvain 1960, 107; A. Mansion, „*Universalis dubitatio de veritate*” *S. Thomae In Metaph. lib. III, lect. 1.*

Wobec tego wątplenie metodyczne Noëla należy rozumieć albo w sensie Tomaszowym, albo w sensie Kartezjuszowym, albo posiada ono różny sens od obydwu wymienionych.

Nie wynika wcale z Tomaszowego tekstu, na który Noël się powołuje, by „ogólny problem prawdy” miał polegać na pytaniu: co poznajemy: zjawiska czy rzeczy, nawet w słabszej interpretacji tej kwestii. Natomiast z innych wypowiedzi Tomaszowa wynika wyraźnie, że uważał on prezentacjonizm za niernaruszalny pewnik<sup>38</sup>.

Jeśli chodzi o wątplenie powszechne Kartezjusza, to polega ono na zawieszeniu sądu między afirmacją a negacją<sup>39</sup> w stosunku do wszystkich prawd: tak wiedzy potocznej jak również i naukowej, a nawet w stosunku do wiarygodności „władz” poznawczych. Wątpleniu „oparło się”, dzięki oczywistej prawdziwości, stwierdzenie: „Cogito”. Ono miało być, wg Kartezjusza, ostateczną i wystarczającą racją uznawania prawd.<sup>40</sup>

Wg Noëla „wątplenie metodyczne polega na tym, że będzie się kolejno kwestionować każde poznanie, aż dojdzie się do takiego poznania, którego nie można kwestionować, ponieważ ani

---

„Rev. phil. de Louv.” t. 61 (1959), 513—542; M. A. Krąpiec, *Realizm ludzkiego poznania*, Poznań 1959, 118—119. Termin „problem” oznacza albo samą obiektywną trudność, albo obiektywną trudność już opisaną. W wyrażeniu „określić problem” termin ten występuje w znaczeniu pierwszym. W przeciwnym razie byłoby ono wyrażeniem pleonastycznym.

<sup>38</sup> Por. *C. gent.*, 2, 27.

<sup>39</sup> Wątplenie Kartezjusza nie jest negacją. Negacja musiałaby mieć również, jak afirmacja, dostateczną podstawę logiczną, której Kartezjusz dopiero szukał. Sugestia poniższego tekstu jest mylna. Por. „...pomyślałem, że należało postąpić wręcz przeciwnie i odrzucić jako bezwzględnie fałszywe wszystko to, o czym mógłbym sobie wyobrazić, iż zachodzi najłżejsza (nawet) wątpliwość...”, *Rozprawa o metodzie*, cz. IV, 31. Tłum. W. Wojciechowska, Kraków 1950, 25.

<sup>40</sup> Por. *Rozprawa o metodzie*, IV, 32 (wyd. cyt. 26): „A spostrzegłszy, że ta prawda: myślę więc jestem była tak niezachwiana i tak pewna, że wszelkie najbardziej niedorzeczne przypuszczenie sceptyków nie zdołałoby jej zachwiać, uznałem, że bez skrupułów mogę ją przyjąć za pierwszą zasadę filozofii, której (tzn. zasady — J. Ch.) poszukiwałem”.

w jego przedmiocie nie ma złożenia, ani nie ma żadnego dystansu między przedmiotem a podmiotem”<sup>41</sup>. Takim poznaniem, które „opiera się” wątpieniu wg Noëla, tak samo jak i wg Kartezjusza, jest poznanie dotyczące przedmiotów wewnętrznych<sup>42</sup>, które Noël wyraża w twierdzeniu „myśle”, a więc tak samo jak Kartezjusz<sup>43</sup>. Również podobnie jak u Kartezjusza, ten rodzaj poznania jest wg Noëla jedynym prawomocnym punktem wyjścia filozofii<sup>44</sup>.

Sens branych dotychczas pod uwagę tekstów skłania do konkluzji, że Noël zakwestionował „w stopniu mocnym” realizm naturalny. Powstaje jednakże pytanie, czy wyraz „metodyczne” w nazwie „wątpienie metodyczne”, nie osłabia sensu terminu „wątpienie” do tego stopnia, iż mielibyśmy do czynienia tylko z pozorami kwestionowania spontanicznego przeświadczenia o bezpośrednim kontakcie z rzeczami.

Noël nie określa wyraźnie na czym polega owa metodyczność wątpienia zwanego metodycznym. Ze skąpych na ten temat jego wypowiedzi wynika, że wątpienie pełni na wstępie

---

<sup>41</sup> Por. „Le doute méthodique consistera à poser toutes les questions jusqu'au moment où il n'y a plus aucune question qui puisse se poser parce qu'il n'y a plus aucune complexité dans l'objet ni aucune distance entre l'objet et le sujet”. *Notes*, 235; *Le réal. imm.*, 260. Por. *Notes*, 27. *Le réal. imm.*, 26.

<sup>42</sup> Wg van Rieta stanowią je akty poznania oraz ich immanentna treść. Por. *Problemes épist.*, 109.

<sup>43</sup> Por. *Notes*, 24: „...elle (réflexion) offre une parfait identité du sujet et de l'objet — reditio completa, — qui échape à toutes les difficultés du scepticisme le plus exigeant”. Termin „refleksja”, którym Noël określa ów jedynie niepowątpiewalny rodzaj poznania, daje podstawę do przypuszczenia, że wg Noëla w poznaniu tym, jak w każdym innym, akt poznania jest numerycznie różny od swego przedmiotu. Kiedy zaś określa owo poznanie terminem „reditio completa”, dostarcza podstawy do przypuszczenia, iż w tym rodzaju poznania akt nie różni się numerycznie od swego przedmiotu. Byłoby to więc poznanie, które R. Ingarden określa niemieckim wyrazem „Durchleben”. Odpowiedniejszy niż „cogito” czy „refleksja” dla określenia omawianego tu poznania jest termin używany przez Merciera: doświadczenie wewnętrzne.

<sup>44</sup> Por. *Le réal. imm.*, 28: „Rien n'est plus près de la pensée que la pensée elle-même. La pensée n'est donc pas simplement pour une phi-

krytyki poznania rolę narzędzia wykrywania oczywistych zasad<sup>45</sup>. Gdyby to miała być jedyna funkcja wątpienia metodycznego z tej racji, że jest metodyczne, trzeba by przyjąć, że wyraz „metodyczne” wcale nie osłabia znaczenia terminu „wątpienie”.

Stępa, który — jak można słusznie przypuszczać — rozumiał koncepcje teoriopoznawcze Noëla, rozróżnia stanowisko wątpienia i stan wątpienia. Stanowisko wątpienia lub inaczej wątpienie systematyczne to sąd wątpiący. Natomiast stan wątpienia lub inaczej wątpienie metodyczne to zawieszenie sądu<sup>46</sup>. Otóż określenie wątpienia, iż jest ono zawieszeniem sądu pomiędzy uznaniem a odrzuceniem tego, co przedstawiają nam inni lub co sugeruje nam własne poznanie, nie budzi żadnych zastrzeżeń. Nie wiadomo tylko, dlaczego ma to być wątpienie metodyczne, a nie po prostu wątpienie. Wyrażenie „sąd wątpiący”, przy właściwym rozumieniu terminu „sąd”, jest wyrażeniem wewnętrznie sprzecznym. Gdy sądzę, że tak a tak jest lub że nie jest tak a tak, znaczy to, że nie wątpię. Jeśli Stępa

---

losophie systematique, un point de départ possible parmi bien d'autres. C'est, nous parait-il, le seul point de départ légitime”. Widocznie wg Noëla jedynie ten rodzaj poznania, tzn. poznanie wewnętrzne jest tego rodzaju, że w jego przedmiocie nie ma ani złożenia, ani dystansu między przedmiotem a podmiotem. Toteż trudno zrozumieć zarzut, jaki on wysuwa pod adresem Kartezjusza, a mianowicie, że jego wątpienie jest przesadne. Por. *Notes*, 25: „Le souci de decouvrir le principe unique d'une déduction universelle, lui a fait donner au doute méthodique la forme exagérée que l'on sait”. Tak jeden bowiem, jak i drugi „zatrzymał” wątpienie w tym samym miejscu.

<sup>45</sup> Por. *Le réal. imm.*, 26: „Des principes évidents ne se jugent pas à leur fécondité; on ne les choisit pas à son gré; il faut qu'il s'imposent à l'esprit, qu'ils résistent à toute mise en question. Le moyen de les dégager et les mettre en lumière est connu; c'est doute méthodique” (podkreślenie — J. Ch.). Tamże 27: *Que je chercheis*: „Tel est donc bien le but de l'effort cartésien, le resultat du doute méthodique”. Noël ma niewątpliwie na myśli tekst z „*Rozprawy*” cytowany w przypisie 40.

<sup>46</sup> Por. *Poznawalność świata rzeczywistego w oświeceniu św. Tomasa*, Lwów 1930, 33—4.



mówiąc o sądzie wątpiącym miał na myśli przypuszczenie, to nazwa „sąd wątpiący” jest nieuprawniona przez przyjęty zwyczaj językowy<sup>47</sup>. Przypuszczenie — to już przewyciężenie wątpienia, z tym że dopuszcza się możliwość, iż jest inaczej. Jeśli zaś przez „sąd wątpiący” rozumiał sąd: „Wszystko, co przez kogokolwiek jest uznane za prawdę, wszystkie sugestie naszego poznania oraz wszystkie konkluzje rozumowań są wątpliwe”, to i wtedy wyrażenie „sąd wątpiący” jest nieuprawnione. Gdy bowiem ktoś taki sąd wypowiada, to po prostu oświadcza, że zawiesił swój sąd między afirmacją a negacją względem wszystkich prawd, sugestii i konkluzji.

Nie widzi się u Stepy różnicy znaczeniowej między terminem „wątpienie” a wyrażeniem „wątpienie metodyczne”. Nie widzi się więc i tego, by wyraz „wątpienie” osłabiał sens terminu „wątpienie”. Jeśli zaś wyrazem „metodyczne” chce Stepa podkreślić jego charakter heurystyczny<sup>48</sup>, to przy takim znaczeniu wyraz ten, jak już wiemy, nie osłabia znaczenia terminu „wątpienie”.

Mercier, od którego obydwaj poprzedni teoretycy poznania zapożyczyli nazwę „wątpienie metodyczne”<sup>49</sup>, dostarcza bardziej zrozumiałych wyjaśnień w tej sprawie. Rozróżnia on mianowicie wątpienie rzeczywiste i wątpienie metodyczne. Ten, kto wątpi rzeczywiście, wyjaśnia Mercier, sądzi, że to o czym wątpi jest wątpliwe; ten kto wątpi metodycznie, zachowuje się względem danego zdania tak, jak gdyby było ono wątpli-

---

<sup>47</sup> Zgodnie z przyjętym zwyczajem tak na gruncie języka polskiego jak również na terenie niektórych innych języków, oraz tak na terenie języka potocznego jak i naukowego wyrażenia typu: przypuszczam, że S jest P są używane zamiennie z wyrażeniami typu: sądzę, że S jest P.

<sup>48</sup> Por. Dz. cyt., 39: „Słusznie można twierdzić, że wątpienie metodyczne zabezpiecza podstawy teorii poznania, bo doprowadza do ustalenia pewnych punktów strategicznych, na których ma się oprzeć budowa i obrona realizmu poznawczego”.

<sup>49</sup> U Kartezjusza nie występuje nazwa „wątpienie metodyczne”. Przyznaje to nawiązujący do Kartezjusza Mercier. Zob. *Kryteriologia, czyli traktat o pewności*, przeł. W. Kosiakiewicz i A. Krasnowolski, Warszawa 1901, 78, 79.

we. Wątpienie metodyczne jest wg Merciera teoretycznym zawieszeniem sądu bez komponenty psychicznego stanu wahania się. Stosuje się go odnośnie pewności faktycznych do momentu znalezienia teoretycznych podstaw tych pewności<sup>50</sup>.

Z porównania różnych określeń wątpienia metodycznego wynika, że wątpienie metodyczne to wątpienie 1° teoretyczne tylko, tzn. bez komponenty wahania, 2° na serio<sup>51</sup>, 3° przeczyćalne, w przeciwieństwie do wątpienia sceptycznego. Należy go więc rozumieć w sensie mocniejszym. Z teoriopoznawczego punktu widzenia jest bowiem sprawą obojętną, czy wątpieniu dotyczącemu realizmu poznania zewnętrznego towarzyszy psychiczny stan wątpienia czy też nie. To może interesować psychologa. Ważne jest natomiast, iż naturalną sugestią traktuje się jako problematyczną i poszukuje „teoretycznego” rozwiązania tego problemu; innymi słowy, poszukuje się „teoretycznych” uzasadnień owej naturalnej sugestii.

### 3. Krytyka Noëlowej koncepcji problemu teoriopoznawczego

Wysunięty przez Noëla problem teoriopoznawczy, przy mocniejszym jego rozumieniu, jest bezzasadny. Ani bowiem fakt iluzji ani nawet fakt halucynacji<sup>52</sup> nie podważa prezentacjonizmu; co więcej, ten ostatni w zasadniczym stopniu go po-

---

<sup>50</sup> Por. tamże, 78—88.

<sup>51</sup> Gdy Stepa określa wątpienie metodyczne jako rzeczywiste, chodzi mu o to, że wątpienie metodyczne jest wątpieniem na serio, tzn. że polega ono na zawieszeniu sądu, a nie tylko czasowym przemilczeniu sądu. Gdy zaś Mercier przeciwstawia wątpienie metodyczne wątpieniu rzeczywistemu, chodzi mu o to, że jest ono teoretyczne tylko, bez komponenty stanu wątpienia.

<sup>52</sup> Powołuje się na nie Noël jako na obiektywną rację problemu realizmu. Zob. *Le réal. imm.*, 271. Terminem „iluzje” oznaczam te błędy poznania zewnętrznego, które dotyczą jakości przedmiotów. Natomiast terminem „halucynacje” oznaczam błędy, które dotyczą istnienia przedmiotów. Terminologię tę zapożyczyłem od M. Hempolińskiego. Por. *Problemy percepcji*, 39 i nst.

twierdza<sup>53</sup>. Potrafimy przecież ustalić, iż niektóre akty poznania zewnętrznego<sup>54</sup> są bezprzedmiotowe<sup>55</sup>. Jest to zaś możliwe tylko pod tym warunkiem, że inne są przedmiotowe, i to przedmiotowe w realistycznym sensie tego słowa. Gdybyśmy bowiem wartość rzeczową poznania zewnętrznego (realizm) ustalali drogą illacji, opierając się na jego biernym charakterze, jak utrzymują illacjoniści typu genetycznego<sup>56</sup>, to trzeba by przyjąć, iż halucynacje są również przedmiotowe w tym samym sensie, co poznanie o wartości rzeczowej, bo i one odznaczają się biernością, czyli po prostu mówiąc nie odróżnialibyśmy poznania naprawdę rzeczowego od poznania pozornie rzeczowego. Prawdą jest, że w momencie podlegania halucynacjom nie zdajemy sobie sprawy z tego, że nasze poznanie jest tylko pozornie rzeczowe; na tym właśnie polega jego mylący charakter. Przedstawia się nam tak samo, jak poznanie rzeczowe. Fakt ten nie dowodzi jednak, że mamy zawsze do czynienia jedynie ze zjawiskami rzeczy, a nie z rzeczami w sobie<sup>57</sup>, co stanowi tezę reprezentacjonizmu. Przecież od-

---

<sup>53</sup> Nasuwa się tu uwaga natury ogólnej, iż teoretycy poznania zbyt mało wysiłku wkładają w analizę błędnego poznania zewnętrznego.

<sup>54</sup> Jeżeli termin „poznanie zewnętrzne” miałby oznaczać tylko te akty, które nas naprawdę informują o rzeczach, to wyrażenie „błędne poznanie zewnętrzne” byłoby (wewnętrznie) sprzeczne. Nie będzie natomiast sprzeczne, jeżeli ma oznaczać akty, które nas informują o przedmiotach zewnętrznych, niezależnie od tego, czy istnieją — w radykalnym sensie tego słowa — owe przedmioty czy nie istnieją. Są one zewnętrzne w tym sensie, iż przedstawiają się nam jako zewnętrzne.

<sup>55</sup> W pewnym sensie nie ma poznania bezprzedmiotowego, w tym mianowicie, iż nie ma poznania, które nie informowałoby o niczym. Halucynacje są bezprzedmiotowe w tym sensie, że przedmioty zewnętrzne, które one rzekomo stwierdzają, w rzeczywistości nie są obecne wobec tego, kto halucynacjom podlega.

<sup>56</sup> Tzn. ci, którzy utrzymują, że illacja jest normalnym (zwykłym) sposobem zdobywania wiedzy o rzeczach zewnętrznych: ich istnieniu i strukturze.

<sup>57</sup> Dowodzi natomiast tego, iż człowiek z natury jest realistą; przejawia skłonność do traktowania nawet tworców własnej wyobraźni za przedmioty realne. Tak zwany krytycyzm jest cechą nabytą.

rozdzielamy (później) jedno od drugiego, co jest możliwe jedynie pod tym warunkiem, że one same różnią się od siebie. Przedmiot poznania faktycznie rzeczowego jest trwalszy, w większym stopniu określony, bardziej wyraźny. W czasie marzeń sennych nie wiemy, że podlegamy halucynacjom. Ale po przebudzeniu się wiemy, że to „tylko” sen. Czynność wykrywania halucynacji, która jest zarazem potwierdzeniem wartości rzeczowej innych aktów pozawczych nie polega na illacji, bo ta nie przyniosłaby rezultatów, ale na porównywaniu jednych aktów z innymi, raz w tych samych warunkach obiektywnych i subiektywnych, innym razem w warunkach świadomie zmienionych. (Nie zawsze bowiem tak łatwo przychodzi ujawnienie halucynacji jak w przypadku stwierdzenia, że śniliśmy).

Niewątpliwie — porównywanie jest już myśleniem, a nie prostym ujmowaniem. Ale myślenie ma tu „na celu” inne zadanie niż to, o jakim mówią illacjoniści. Jego zadaniem podjętym świadomie lub nawet nieświadomie: pod wpływem wrodzonych potrzeb, jak to ma miejsce między innymi w przypadku niemowlęcego różnicowania na to, co przedmiotowe i na to, co podmiotowe<sup>58</sup>, nie jest ustalanie, którym aktom poznawczym odpowiada coś na zewnątrz, a którym nic nie odpowiada, lecz ustalenie, w których aktach dane są nam rzeczy (zewnętrzne), a które są tylko pozornie rzeczowe<sup>59</sup>.

Noël prawdopodobnie zdawał sobie z tego sprawę, że takiego problemu, jaki on wysunął, obiektywnie nie ma. Jak bowiem wynika z niektórych jego wypowiedzi<sup>60</sup>, wysuwając problem realizmu kierował się on nie tyle obiektywną trudnością teoriopoznawczą, co faktem pojawienia się reprezentacjonizmu. Mówiąc dokładniej, fakt błędów „poznawczych” był dla niego

---

<sup>58</sup> Zob. Fromm, *Szkice z psychologii religii*, Warszawa 1966, 64, 228, 271. N. Lubnicki, *Zagadnienie stosunku tzw. zjawisk psychicznych do fizycznych*, „Kwartalnik Filozoficzny”, 1935, z. 4, 373.

<sup>59</sup> Jest możliwe, że przynajmniej niektórzy teoretycy poznania uchodzący za illacjonistów (genetycznych), mają na uwadze właśnie owo towarzyszące czynnościom porównywania aktów myślenia

<sup>60</sup> Zob. Notes, 25. *Le réal. imm.*, 114, 135.

podstawą do ogólnego stwierdzenia, że istnieje problem poznania. Zaś fakt pojawienia się reprezentacjonizmu stał się dla Noëla podstawą do takiej precyzacji owego problemu, w wyniku której otrzymał on następującą, znaną już, formę: O czym informuje poznanie zewnętrzne podmiot poznający, o rzeczach czy o reprezentacjach. Jak wiadomo, pytanie to sprowadza się u Noëla do pytania: Czy w poznaniu zewnętrznym dane są nam rzeczy zewnętrzne, czy nie są nam dane, a więc nie poznamy ich wcale.

Nie można jednak Noëlowego problemu realizmu poczytać jedynie za zapowiedź dyskusji z reprezentacjonistami<sup>61</sup>, chociaż w jego sformułowaniu zamiar takiej dyskusji występuje. (Mówi o nim zresztą Noël wyraźnie<sup>62</sup>). Skoro bowiem Noël 1° stosuje wątplenie nawet w odniesieniu do naturalnego realizmu oraz 2° za wspólną płaszczyznę wyjściową w owej dyskusji przyjmuje stwierdzenie: „myślę”, które rozumie jako poznanie wewnętrzne, znaczy to, że problematyzował on na serio realizm poznania zewnętrznego. Nie miał jednak po temu obiektywnej podstawy. Chęć dyskusji z reprezentacjonistami takiej podstawy nie stanowi. W nauce nie wolno podejmować problemów arbitralnych. Realistyczna intencja Noëla tego posunięcia nie uprawomocnia. Nie osłabia zaś Noëlowego ujęcia problemu teoriopoznawczego do tego stopnia, by pytania o przedmiot nie należało uważać za problem realizmu, a jedynie za pytanie retoryczne, za zapowiedź krytycznej refleksji nad poznaniem, czy za zapowiedź podjęcia dyskusji z reprezentacjonistami.

Jeśli Noël chciał dyskutować z reprezentacjonistami, to nie powinien był przyjmować za płaszczyznę porozumienia stwier-

---

<sup>61</sup> Innymi słowy, nie należy Noëla problemu realizmu poznania zewnętrznego interpretować w sensie słabszym. Taki „zapowiedziowy” charakter ma np. pytanie Czeżowskiego: „Czy to, co spostrzegamy jest właściwym przedmiotem spostrzeżenia, czy też jest odbiciem, reprezentantem, znakiem powstałym w przedmiocie spostrzeganym przeze działanie spostrzeganego przedmiotu”. *Odczyty filozoficzne*, Toruń 1953, 175.

<sup>62</sup> Zob. teksty wskazane w przypisie 60.

dzenia „myśle”, lecz fakt halucynacji, na którym reprezentacjonizm bazuje. W wyniku analizy tego faktu mógłby wykazać, iż teza reprezentacjonizmu jest fałszywa, ponieważ bezpośrednio poznanie rzeczy jest również faktem, tak samo bezspornym jak fakt halucynacji. Nie ma i nie potrzeba innych pozytywnych uzasadnień realizmu poznania zewnętrznego oprócz tego jednego, w którym się wykazuje, iż mimo faktu złudzeń nie ma problemów realizmu poznania zewnętrznego, jak to może się wydawać i jak utrzymują niektórzy teoretycy poznania. Wykazywanie to, które można nazwać uzasadnieniem, jeśli się ten wyraz będzie rozumieć dostatecznie szeroko, jest nie tylko poprawne, ale i konieczne <sup>63</sup>.

Możliwa jest jeszcze inna poprawna forma dyskusji z reprezentacjonistami, a mianowicie wykazywanie fałszywości ich tezy przez wykazywanie jej sprzeczności. Tym samym wykazywałoby się prawdziwość tezy sprzecznej z pierwszą, czyli tezy prezentacjonizmu. Jednakowoż Noël uznał tę formę na niewystarczającą <sup>64</sup>.

### Zakończenie

Jak już wiadomo, oprócz problemu: co poznajemy bezpośrednio: rzeczy same w sobie, czy ich reprezentacje, centralnego według Noëla problemu teoriopoznawczego, wysunął on

---

<sup>63</sup> Na fakt złudzeń i w ogóle błędów „poznawczych” powołują się prawie wszyscy teoretycy poznania w celu uzasadnienia potrzeby teorii poznania, rozumianej jako krytyczna refleksja nad poznaniem. Por. A. B. Stępień, Dz. cyt., 14, 32, 79, 84. Mówiąc precyzyjniej, poznanie błędne to nie fakt, ale interpretacja faktu rozbieżności rezultatów poznawczych, która na wstępie badań teoriopoznawczych winna być objęta „wątpieniem”, podobnie jak wszelkie oceny poznania. E. Gilson nie ma racji utrzymując, że krytyka, która ma na celu wykazanie, iż nie potrzeba krytyki (w sensie kartezjańsko-kantowskim) sama jest niepotrzebna (Por. *Réalisme thomiste*, 76 i 77). Właśnie z tego m. in. względu owa, szeroko rozumiana, krytyka (krytyka w znaczeniu słabszym) jest potrzebna.

<sup>64</sup> Zarzuca Gilsonowi, iż ten nie potrafił znaleźć żadnego pozytyw-

jeszcze drugi problem: Czy rzeczy same w sobie są takie, jak je poznajemy<sup>65</sup>. Ponieważ w wyniku badań teoriopoznawczych Noëla okazało się, jego zdaniem — zasadnie, iż bezpośrednim przedmiotem poznania są rzeczy, a nie treści świadomości, okazało się tym samym, że rzeczy same w sobie są takie, jak je poznajemy. „Poznanie bezpośrednio jest wierne. Ujmuje ono swój przedmiot tak, jak on się ma sam w sobie, ponieważ jest on dany bez pośrednika i nie można zrozumieć, skąd miałyby pochodzić jakaś deformacja”<sup>66</sup>. Noël chce powiedzieć, że bezpośrednio poznanie rzeczy niejako z natury jest wierne. Istnieją wprawdzie treści świadomości, ale w poznaniu zewnętrznym ich nie poznajemy, lecz domyślamy się tylko, że biorą w nim udział. Ich natura jest, by określić ją obrazowo, przezroczysta. Wtedy tylko byłby zasadny problem wierności poznania, gdyby treści świadomości były bezpośrednim przedmiotem poznania zewnętrznego. Ale wtedy problem ten byłby nierozstrzygalny. Pozostaje przyznać Noëlowi w tym wypadku całkowitą słuszność.

#### LE PROBLÈME ÉPISTÉMOLOGIQUE DANS LA CONCEPTION DE LÉON NOËL

Le but de l'auteur de cet article était d'établir 1° quel sens possède la formule, employée par Léon Noël, le second représentant, après le cardinal Mercier, de l'Ecole de Louvain, pour définir le problème de la vérité de la connaissance, 2° si le problème ainsi conçu, possède des bases objectives.

Voilà comment Noël formule le problème: L'objet direct de la connaissance, est-ce la chose en elle-même, ou bien sa représentation. Si nous connaissons les choses en elles-mêmes, sont-elles alors telles, que nous les connaissons, ou bien autres. D'où cette difficulté: Noël, „questionnet-il” sérieusement, ou apparemment, le réalisme naturel. La

---

nego argumentu na tezę, iż „istnieć” znaczy co innego niż „być spostrzeganym”; jedynym argumentem jaki przytacza, to lęk przed idealizmem. Por. *Notes*, 25. Por. *Le réal. imm.*, 140, 141.

<sup>65</sup> *Notes*, 8.

<sup>66</sup> *Notes*, 40. Por. tamże, 115. *Le réal. imm.*, 19.

supposition que Noël ne questionne l'objet de la connaissance que rétoriquement, et non pas sous forme de problème, provient de ce que selon Noël le doute concernant la valeur du réalisme naturel, c'est un doute méthodique. Il semble qu'il ne s'agit pas d'une suspension de jugement, mais seulement de le passer sous silence.

En comparant l'énonciation de Noël, concernant le doute méthodique avec les textes sur le même sujet de Descartes et de Mercier — dont les conceptions ont certainement influencé Noël, ainsi qu'avec les textes de Jean Stepa, élève de Noël, l'auteur de l'article arriva à la conclusion, que le terme „méthodique” chez Noël correspond au terme „doute surmontable”, en opposition au doute sceptique. Noël a réellement questionné le réalisme naturel, pour montrer ensuite ses bases théoriques.

En critiquant la conception du problème de la connaissance chez Noël, l'auteur est d'avis, que le problème ainsi conçu ne possède pas de raison objective. L'illusion, même l'hallucination ne sont ici aucune raison. Au contraire. On ne peut dévoiler l'hallucination que sous la condition, qu'au moins dans certains cas les objets directs de la connaissance sont des choses en elles-mêmes.

Le problème, si les choses sont en elles-mêmes telles, que nous les connaissons, selon Noël n'a pas de base. Car, s'il fut démontré que l'objet direct de la connaissance sont les choses en elles-mêmes, et non pas phénomènes, on ne voit pas de raison, pour qu'elles puissent être connues autrement que comme telles, qu'elles sont. S'il s'agit d'évaluer le problème des qualités sensibles l'auteur partage entièrement l'opinion de Noël.